

Stanisław Jaczyński

<https://orcid.org/0000-0002-9953-3397>

Instytut Historii Uniwersytetu

Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

## Agentura sowiecka w Armii Polskiej w ZSRR (wrzesień 1941 – sierpień 1942)

**Abstrakt:** Artykuł przedstawia działalność agentury sowieckiej w Armii Polskiej organizowanej na terytorium ZSRR. Armia Polska w ZSRR była penetrowana nie tylko przez konfidentów NKWD, ale też przez skierowanych w jej szeregi agentów Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu). Agenci mieli za zadanie zdobywanie informacji o wewnętrznych stosunkach w polskich dowództwach i oddziałach i panujących w nich nastrojach antyradzieckich. Funkcje wywiadowcze pełnili też radzieccy oficerowie łącznikowi.

**Słowa kluczowe:** Władysław Anders, Armia Polska w ZSRR, agenci Międzynarodówki Komunistycznej, radzieccy oficerowie łącznikowi.

**Abstract:** The article presents the activity of the Soviet spy network within the Polish Army organised in the USSR. The Polish Army in the USSR was penetrated not only by NKVD secret agents but also by the Executive Committee of the Communist International (Comintern) agents sent to the army. The agents were to collect information about internal relations in Polish commands and troops and about anti-Soviet feelings among soldiers. Soviet liaison officers also performed intelligence tasks.

**Key words:** Władysław Anders, Polish Army in the USSR, Communist International agents, Soviet liaison officers.

Podjęte na podstawie polsko-radzieckiej umowy wojskowej z 14 VIII 1941 r. formowanie na terytorium Związku Radzieckiego Armii Polskiej, będącej przynajmniej formalnie niezależną organizacją, przedstawiało dla radzieckich

służb bezpieczeństwa szczególnie trudny problem. Tym bardziej że działo się to w okresie ciężkich walk z Niemcami i związanego z tym zagrożenia istnienia państwa radzieckiego.

Do sprawy werbunku agenturalnego oficerów Wojska Polskiego (WP) radzieckie organy bezpieczeństwa państwowego przywiązywały ogromną wagę od początków tworzenia (jesienią 1939 r.) obozów jenieckich dla oficerów i szeregowych WP. Polscy oficerowie osadzeni w obozach specjalnych NKWD w Kozielsku i Starobielsku zostali poddani tzw. rozpracowaniu operacyjno-czekistowskiemu. Rozpracowanie to prowadziły oddziały specjalne, a także grupy operacyjne NKWD, kierowane do obozów w celu wykrycia wśród jeńców członków „organizacji kontrrewolucyjnych” oraz pozyskania tajnych współpracowników. Ogólna liczba agentów zwerbowanych wśród jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku nie przekroczyła setki, co stanowi ok. 1,2% ogółu jeńców obu tych obozów<sup>1</sup>. Później intensywnemu urabianiu zostali poddani także nieliczni oficerowie ocalali z zagłady katyńskiej<sup>2</sup> oraz oficerowie przejęci latem 1940 r. przez organa NKWD z obozów internowania na Litwie i Łotwie<sup>3</sup>. Celem rozpracowania operacyjnego polskich wojskowych w tym okresie było już nie tylko nakłonienie ich do działalności agenturalnej w środowisku jenieckim, ale także pozyskanie ich do współpracy wojskowej i politycznej. Jesienią 1940 r. w kierownictwie NKWD zrodziła się koncepcja wykorzystania nastawionych antyhitlerowsko polskich oficerów do sformowania polskiej jednostki wojskowej w składzie Armii Czerwonej w przewidywaniu przyszłego konfliktu z Niemcami.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej stworzył szansę poprawy losu obywateli polskich, którzy znaleźli się pod władzą radziecką, przede wszystkim jeńców wojennych, więźniów i osób deportowanych. 12 VIII 1941 r. Rada Najwyższa ZSRR ogłosiła dekret o tzw. amnestii. Objęto nim wszystkich obywateli polskich pozbawionych wolności na terytorium radzieckim, w tym także jeńców wojennych.

Tworzenie na terytorium ZSRR Armii Polskiej postawiło przed NKWD, jak już wspomniano, nowe i niewątpliwie trudniejsze zadania. Organa NKWD dążyły, co oczywiste, do objęcia możliwie ścisłym nadzorem tworzonych na terytorium ZSRR polskich jednostek wojskowych. Ważną rolę w tym

<sup>1</sup> S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939 – wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 84 i n.; zob. też: N. Lebediewa, *Operacyjno-czekistowska „obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940)*, w: *Zbrodnia nieukarana. Katyń – Twer – Charków*, Warszawa 1996, s. 108–122.

<sup>2</sup> S. Jaczyński, *Rozpracowanie agenturalne polskich oficerów ocalałych z zagłady katyńskiej, czerwiec 1940 – sierpień 1941*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 1, s. 49–80.

<sup>3</sup> Idem, *Sowieckie próby rozpracowania wywiadowczego i pozyskania do współpracy oficerów polskich więzionych w obozie NKWD Kozielsk 2 (lipiec 1940 – czerwiec 1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 4, s. 81–102.

dziale odgrywali przydzieleni do każdego pułku i dywizji oficerowie łącznikowi NKWD i Armii Czerwonej<sup>4</sup>. Wbrew pokutującym przez lata opiniom, jakoby to strona radziecka narzuciła stronie polskiej oficerów łącznikowych, oficerowie ci zostali powołani na prośbę gen. Władysława Andersa (złożoną 19 VIII 1941 r. podczas posiedzenia komisji polsko-radzieckiej), motywowaną potrzebą lepszej koordynacji procesu formowania oddziałów polskich z władzami miejscowymi<sup>5</sup>. Uzasadniając tę prośbę, gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko pisał: „do tego potrzebny jest ktoś, znający cały skomplikowany mechanizm życia urzędowego sowieckiego i mający możliwość bezpośredniego dostępu do odpowiednich organów oraz wpływ na ich prace. Oficerowie łącznikowi sowieccy mieli więc ułatwić pracę i życie jednostek polskich i istotnie, początkowo przynajmniej to czynili”<sup>6</sup>.

Poza tymi, niewątpliwie pozytecznymi dla przebiegu formowania polskiej armii, zadaniami oficerowie łącznikowi ulokowani przy polskich dowództwach i sztabach mieli także zadania zleczone im przez radziecki kontrwywiad. Przede wszystkim mieli podjąć współpracę z wcześniej pozyskanymi agentami spośród byłych polskich jeńców wojennych z zamiarem wykorzystania ich do zbierania informacji o przejawach działalności antyradzieckiej lub proniemieckiej czy też o ewentualnym przygotowywaniu zdrady po wyjściu polskich jednostek na front. Sami oficerowie łącznikowi mieli być starannie dobierani; ich kandydatury winny być „prześwietlane” i uzgadniane z zarządem oddziałów specjalnych NKWD<sup>7</sup>.

Tak więc radzieccy oficerowie łącznikowi odgrywali podwójną rolę. Z jednej strony, zgodnie zresztą ze swoim oficjalnym statusem, rzeczywiście ułatwiali rozwiązywanie trudności organizacyjnych i bytowych wojska, łagodzili zadrażnienia powstałe na styku polskich władz wojskowych i lokalnych władz cywilnych. Z drugiej zaś strony, jako *de facto* funkcjonariusze NKWD, prowadzili pracę wywiadowczą w armii, próbowali ingerować w jej sprawy personalne, a niekiedy sami generowali konflikty i zadrażnienia zakłócające polsko-radziecką współpracę wojskową. Przykładem tego może być oficer łącznikowy przy dowództwie 5 Dywizji Piechoty, do niedawna komendant obozu jenieckiego w Griazowcu, Nikołaj Chodas, którego niejednokrotne wypowiedzi prowadziły do zaognienia stosunków polsko-radzieckich. O niestosownym jego zachowaniu meldowali ppłk Romuald Borycki i ppłk Zdzisław Ganowski.

<sup>4</sup> *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, wstęp i oprac. B. Polak, Koszalin 1998, s. 175; zob. też: *SSSR i Polska 1941–1945. K historii wojennego sojuza. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1994, s. 25.

<sup>5</sup> *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. B. Polak, Koszalin 2000, s. 29; zob. też: Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 443.

<sup>6</sup> Cyt. za: Z. Wawer, op. cit., s. 443.

<sup>7</sup> A. Zdanowicz, *Rol NKWD w formowaniu polskiej armii W. Andersa 1941–1942 gg.*, „Woje-no-Istoriczeskij Żurnal” 2010, nr 9, s. 53 i n.

W związku z tym dowódca 5 DP prosił dowódcę armii o doprowadzenie do odwołania Chodasa<sup>8</sup>.

Ujawnione materiały operacyjne NKWD świadczą o tym, że funkcjonariusze tej formacji gromadzili skrzętnie wszelkie wiadomości dotyczące nastrojów i wewnętrznych stosunków w polskich dowództwach i oddziałach. Szczególnie interesował ich stosunek do Związku Radzieckiego poszczególnych wyższych oficerów, jak również mas żołnierskich. O tym, jak głęboko sięgało to rozpoznanie, świadczy notatka Ławrientija Berii przedstawiona Józefowi Stalinowi 14 III 1942 r.<sup>9</sup> Kilkudziesięciu informatorów ulokowanych w różnych dowództwach i oddziałach dostarczało oficerom łącznikowym sporo różnorodnych informacji. Podejmując agenturalną współpracę z NKWD, kierowali się oni zapewne różnymi motywami. Sądzić można, że niektórzy z nich ulegli perswazji funkcjonariuszy tej formacji, jakoby ich współpraca z NKWD współgrała z intencjami gen. Władysława Sikorskiego dążącego do współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Oficerowie łącznikowi szczególną aktywność wykazali, co zresztą zrozumiałe, w rozpoznaniu w wojsku tych środowisk, które wywierały naciski na gen. Andersa, by ten, wbrew intencjom premiera i Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, dążył do wyprowadzenia tego wojska z ZSRR. W meldunkach składanych swoim mocodawcom donosili, że wśród oficerów dominuje przekonanie o potrzebie wyprowadzenia armii do Iranu. Oficerowie NKWD zajmowali się gromadzeniem informacji o nastrojach antyradzieckich lub odruchach proniemieckich w polskich jednostkach.

Informacje o stosunkach wewnątrz polskiej armii pozyskiwano również metodą podsłuchu. Podsłuch zainstalowany był w sztabie armii, a także w dowództwach dywizji i pułków. W Buzułuku Polacy wykryli mikrofon w biurze szefa sztabu płk. Leopolda Okulickiego. W wyniku zainspirowanych tym odkryciem dalszych poszukiwań urządzeń podsłuchowych znaleziono kolejne, m.in. w gabinecie gen. Andersa. W reakcji na protest strony polskiej przysłana z Moskwy specjalna komisja stwierdziła, że był to stary podsłuch z okresu, kiedy w Buzułuku kwaterowały różne instytucje cywilne. Przeczyło jednak temu to, że mikrofony miały nowoczesną konstrukcję, a urządzeń podsłuchowych nie pokrywał wieloletni kurz<sup>10</sup>.

Sytuacja z podsłuchem powtórzyła się po przeniesieniu sztabu armii do Jangi-Julu, kiedy to pracownik Oddziału II wykrył świeżo założony system podsłuchowy we wszystkich niemal pomieszczeniach budynków sztabowych. Kable prowadziły na strych, a stamtąd przez pole do budynku miejscowej

<sup>8</sup> Zob. *5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947. Zarys dziejów*, oprac. Z. Wawer, red. A. Suchcitz, Londyn 2012, s. 30.

<sup>9</sup> Notatka ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Armii Polskiej na terytorium ZSRR (14 III 1942 r.), w: *Armia Polska w ZSRR 1941–1942*, oprac. i wstęp W. Materski, Warszawa 1992, s. 49.

<sup>10</sup> W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007, s. 109.

poczty. Przewody zostały przecięte, a gen. Anders zakazał zawiadamiać o tym władze radzieckie. Mimo to już następnego dnia oficerowie NKWD chcieli przysłać swoich ludzi rzekomo w celu naprawienia strychu. Polacy odpowiedzieli, że zrobią to sami. Za jakiś czas przyłapano kilku funkcjonariuszy NKWD na próbie dotarcia na strych w nocy<sup>11</sup>.

Niewątpliwie radzieckie służby bezpieczeństwa były zainteresowane działalnością polskiej łączności radiowej. Dlatego, bez zachowania jakichkolwiek pozorów, zainstalowano w Jangi-Julu radziecki pluton podsłuchowy. Ale wyników tego nasłuchu nie znamy.

Z dokumentów wynika, że NKWD korzystało nie tylko z podsłuchu, ale również ze wszelkiego rodzaju innych sposobów gromadzenia wiadomości o Armii Polskiej. Mianowicie z treści rozkazów i przemówień dowódców, referatów wygłaszanych dla żołnierzy, prywatnych rozmów, korespondencji wojskowej i listów wysyłanych przez żołnierzy do rodzin przebywających na terenie ZSRR.

Pewne światło na metody, którymi posługiwało się NKWD w pozyskiwaniu agentów spośród polskich wojskowych, rzucają pisemne meldunki składane przez jeńców już po uzyskaniu przez nich wolności. Wiele takich meldunków napłynęło na ręce płk. Mariana Bolesławicza, dowódcy Obozu Wojsk Polskich w Griazowcu. Najbardziej charakterystyczny z nich wydaje się raport por. Konstantego Podolińskiego, który m.in. pisał:

Organom NKWD chodziło o to, aby mnie namówić do współpracy z organami bezpieczeństwa NKWD. W tym, kiedy będę w regularnych oddziałach tworzącej się polskiej armii. Między innymi padły następujące podle i ordynarne propozycje:

- 1) z chwilą jak Pan będzie w swoim oddziale, zadaniem Pana będzie wyłapywać wszystkich podejrzanych o faszyzm i nam meldować,
- 2) instrukcje w tym kierunku będziemy Panu dawać,
- 3) w pańskim oddziale będzie nasz człowiek, z którym Pan będzie mógł współpracować,
- 4) tenże człowiek będzie łącznikiem między Panem a NKWD,
- 5) abyście mogli się poznać, zechce Pan sobie obrać jakieś hasło, z którym to hasłem nasz człowiek przybędzie do Pana<sup>12</sup>.

Mimo grózb i prób zastraszania werbunek por. Podolińskiego, podobnie zresztą jak dominującej większości polskich oficerów, nie powiódł się.

W części podobnych raportów poza wątkiem „werbunkowym” znalazły się także prośby o pomoc w odzyskaniu dokumentów osobistych, wartościowych przedmiotów czy pamiątek rodzinnych zabranych polskim oficerom przez funkcjonariuszy służb obozowych i wojsk konwojowych NKWD.

Niezależnie od wspomnianych meldunków Dowództwo Armii Polskiej zdawało sobie sprawę ze starań strony radzieckiej zmierzających do wywiadowczego

<sup>11</sup> Z.S. Siemaszko, *Generał Anders w latach 1892–1942*, Londyn–Warszawa 2012, s. 378–379.

<sup>12</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Kolekcja gen. Wacława Przeździeckiego. Meldunek por. K. Podolińskiego do komendanta obozu griazowieckiego, k. 1–4.

infiltrowania jej szeregów. Świadczy o tym raport ppłk. Stanisława Pstrokońskiego z 31 VIII 1941 r. Czytamy w nim, że jakkolwiek strona radziecka „na zewnątrz” współpracowała lojalnie, to jednocześnie usiłowała ukryć Polaków o nieustalonym obywatelstwie oraz prowadziła werbunek do sieci szpiegowskiej montowanej w powstającej Armii Polskiej<sup>13</sup>. Także w *Dzienniku czynności gen. Władysława Andersa* znajdujemy potwierdzający ten proceder zapis: „Próbują ciągle nasylać szantażowanych Polaków, by podawali wiadomości co u nas się dzieje”<sup>14</sup>.

Oficerom polskim zwalnianym z więzień NKWD podsuwano do podpisania zobowiązanie do współpracy z radzieckimi władzami bezpieczeństwa. Wobec tych, którzy podpisania odmawiali, stosowano groźby i przetrzymywano ich nadal w więzieniach. Podpisujący taki dokument zobowiązywał się informować NKWD o wszystkim, co się mówiło i co się robiło w oddziałach polskich<sup>15</sup>. Takie żądanie stawiano również przed zwalnianymi z łagrów. Z pewnością byli tacy, którzy chcąc wyjść na wolność, zgadzali się na współpracę z NKWD, tym bardziej że stosowano wobec nich usypiające ich czujność zapewnienia, że władzom radzieckim chodzi głównie o rozpoznanie wśród Polaków nastrojów proniemieckich, czyli o informacje dotyczące ludzi działających, zdaniem NKWD, zarówno przeciwko interesom radzieckim, jak i polskim.

Próby namawiania do podpisania deklaracji lojalności i zgody na współpracę z władzami radzieckimi dotyczyły także generałów i oficerów zwalnianych z więzień, aczkolwiek wobec braku dostępu do dokumentów NKWD nie znamy skali tego zjawiska. Posłużmy się więc znanymi nam jednostkowymi przykładami. I tak gen. bryg. Czesławowi Jarnuszkiewiczowi przed zwolnieniem z więzienia na Łubiance oficer śledczy NKWD ppłk Arsienij Tiszkow zaproponował podpisanie tego rodzaju deklaracji: „Jakiej miała być treści [deklaracja – S.J.] – nie wiem, wymówiłem się od tego, wyrażając pogląd, że chyba to nie może być warunkiem mego zwolnienia, szczególnie teraz, kiedy jesteśmy aliantami. [Tiszkow – S.J.] Nie należał więcej”<sup>16</sup>.

Znane są, bynajmniej nieodosobnione, wypadki uzależnienia zastosowania amnestii bądź wydania przepustki do miejsc rekrutacji Armii Polskiej od podpisania zobowiązania do współpracy z NKWD<sup>17</sup>. Zmuszano też do tego ppłk. dypl. Klemensa Rudnickiego<sup>18</sup>. Dowiedziawszy się z radzieckich środków masowego przekazu, że dobrze mu znany gen. Anders został mianowany

<sup>13</sup> Cyt. za: Z. Wawer, op. cit., s. 48.

<sup>14</sup> *Dziennik czynności...*, s. 30.

<sup>15</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Kol. 12/4/3, Sprawozdanie Referatu Jeńców Wojennych w ZSRR – Wydział Ogólny, k. 72.

<sup>16</sup> Cyt. za: *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996, s. 153; zob. też: *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza o jego pobycie na Łubiance*, oprac. S. Radoń, „Niepodległość” 1991, t. XXIV, s. 82 i n.

<sup>17</sup> Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 131–135.

<sup>18</sup> K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1937–1947*, Wrocław 1990, s. 163.

dowódcą Armii Polskiej organizowanej w ZSRR, oficer ten złożył władzom lokalnym pisemne oświadczenie, w którym ujawnił swoją dotychczas ukrywaną tożsamość i zażądał skierowania do tworzącego się polskiego wojska. Naczelnik NKWD w Kirowie pod pretekstem tego, że Rudnicki wprowadził w błąd władze radzieckie, zatajając w czasie przesłuchania swój stopień wojskowy, uzależnił skierowanie go do WP od podpisania zobowiązania, że będzie donosił NKWD o antyradzieckich nastrojach w jego szeregach. Przymuszony do wyboru mniejszego zła Rudnicki zobowiązanie podpisał, ale później, w czasie ostatecznej rozmowy z wysokim funkcjonariuszem NKWD w Moskwie, zażądał jego zwrotu, po czym na oczach enkawudzisty zniszczył kłopotliwy papier. O wydarzeniu tym zameldował zresztą gen. Andersowi podczas pierwszego z nim spotkania<sup>19</sup>. Niestety nie udało się ustalić, ilu oficerów po powrocie do wojska złożyło podobne meldunki, wiadomo wszakże, że polskie władze wojskowe nie prowadziły postępowania wyjaśniającego ani w opisaney sprawie ppłk. Rudnickiego, ani też w żadnej innej podobnej.

Na podstawie dostępnej dokumentacji można wnioskować, że w szeregach Armii Polskiej w ZSRR działali dość liczni informatorzy NKWD. Liczba agentury jest dla badaczy niemożliwa do doprecyzowania z powodu braku dostępu do materiałów znajdujących się w archiwach sowieckich. Można założyć, że część z nich była sowieckimi agentami celowo skierowanymi do polskich jednostek, część zaś ludźmi dobrej woli, którzy w ten czy inny sposób zostali zmuszeni w czasie zwalniania z więzień lub łagrów do składania raportów o nastrojach w wojsku. Zdarzające się wypadki bezpowrotnego zniknięcia osób, które oddaliły się od miejsc zakwaterowania, można łączyć z niewypełnieniem przez nie wcześniej podjętych zobowiązań do współpracy z NKWD w zamian za wystawienie skierowania do wojska.

Warto podkreślić, że w kręgu oficerów podejrzewanych o współpracę z NKWD pojawiali się także ludzie z najbliższego otoczenia gen. Andersa. Jednym z nich był prawdopodobnie rtm. Jerzy Klimkowski, adiutant generała. Jakkolwiek nie ma na to niezbitych dowodów, to jednak istnieją przesłanki przemawiające za tym, że Klimkowski utrzymywał samowolnie kontakty z władzami radzieckimi i przekazywał im informacje. Zdania na temat tego oficera są zresztą podzielone. Jedni uważają go za agenta – mimo zdekonspirowania celowo przez gen. Andersa utrzymywanego na stanowisku adiutanta – inni zaś podkreślają jego rolę szerzyciela w Armii Polskiej nastrojów skrajnie antyradzieckich, czego celem miałyby być storpedowanie polsko-radzieckiego porozumienia. Oba te stanowiska zresztą nie wykluczają się. W świetle dostępnego dokumentu proveniencji radzieckiej Klimkowski jawi się jako nieodpowiedzialny megaloman – człowiek, którego nie można traktować poważnie<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 136, 140, 144; S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 100.

<sup>20</sup> *Armia Polska w ZSRR...*, s. 93–101, dok. 11.

Działalność agenturalną na rzecz państwa radzieckiego prowadzili oficerowie związani z ppłk. Zygmuntem Berlingiem, którzy przeszli kurs w „willi szczęścia” w Małachówce. NKWD poszukiwało chętnych do współpracy nie tylko wśród tych oficerów, których zdecydowano pozostawić przy życiu wiosną 1940 r., ale również wśród oficerów, którzy początkowo byli internowani na Litwie i Łotwie, a latem 1940 r. dostali się w ręce sowieckie i zostali umieszczeni w obozie kozielskim (tzw. Kozielsk 2). Wśród nich wyłoniły się dwie grupy młodych oficerów, przeważnie rezerwy: jedna, na której czele stał por. rez. Andrzej Adryan, obejmowała komunistów, druga zaś, której przewodził kpt. Mikołaj Arciszewski, zdecydowanych zwolenników ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wiosną 1941 r. połączyły się i przyjęły nazwę Lewicy Demokratycznej<sup>21</sup>. Po agresji III Rzeszy na ZSRR kilkudziesięciu z nich zadeklarowało chęć wstąpienia do Armii Czerwonej<sup>22</sup>.

Informatorzy NKWD, którzy wstąpili do Armii Polskiej, z jednej strony próbowali zgromadzić wokół siebie krąg żołnierzy o podobnych do nich poglądach i oddziaływać na nich w kierunku prosowieckim, z drugiej zaś informować sowieckich oficerów łącznikowych o nastrojach i sytuacji wśród polskich żołnierzy<sup>23</sup>. Stosunkiem polskich żołnierzy do Związku Sowieckiego było zainteresowane nie tylko NKWD, ale również wywiad Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

Zwolnionemu 4 VIII 1941 r. z więzienia na Łubiance gen. Andersowi jako pierwszych rozmówców funkcjonariusz NKWD ppłk Wiktor Kondratik podsunął dwóch podpułkowników: Zygmunta Berlinga i Kazimierza Dudzińskiego, pensjonariuszy Małachówki, deklarujących nie tylko pełną gotowość do współpracy z władzami radzieckimi, ale nawet wstąpienia do Armii Czerwonej. Wobec tego, że generał przez 22 miesiące był pozbawiony wszelkich wiadomości, nawet tych przekazywanych przez radiowęzeł więzienny czy radzieckie gazety, obaj ci delegowani przez NKWD oficerowie stali się jego pierwszym źródłem informacji. Swoich rozmówców Anders znał tylko pobieżnie, nie wiedział też nic o ich jenieckiej przeszłości, ale w rozmowie z nimi, nauczony doświadczeniem wyniesionym ze swych dotychczasowych kontaktów z NKWD, wykazał się daleko idącą ostrożnością. W swoich wspomnieniach m.in. napisał: „Byłem z nimi bardzo ostrożny. Zauważyłem, że zbyt natarczywie podkreślają konieczność współpracy z Rosją sowiecką i przesadnie

<sup>21</sup> Szerzej zob. R. Nazarewicz, *Lewicowo-demokratyczne ugrupowanie oficerów WP i jego współdziałanie z Armią Radziecką w walce z hitlerowskim okupantem, cz. I*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 80; H. Moszczyński, *Spadochroniarze z Kozielska... Tajni współpracownicy NKWD w polskim obozie jenieckim w ZSRR*, „Mars” 1996, nr 4, s. 195 i n.

<sup>22</sup> W drugiej połowie lipca 1941 r. zostali oni skierowani do obozu szkoleniowego w Schodnie i po krótkim kursie zrzućeni w grupach wywiadowczo-dywersyjnych na ziemię polskie.

<sup>23</sup> D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 2013, s. 280.



krytykują stosunki w Polsce przed wojną...<sup>24</sup> Ponieważ rozmowa była podsłuchiwana, wysłannicy NKWD nie musieli jej przebiegu relacjonować swoim mocodawcom<sup>25</sup>.

Pensjonariusze Małachówki, którzy współpracę z radzieckimi służbami specjalnymi podjęli jeszcze w obozach jenieckich w Kozielsku i Starobielsku, niechętnie przyjęli wydany im przez te władze nakaz wstąpienia do powstającej polskiej armii. Zdawali sobie bowiem sprawę z co najmniej niechętnych tym władzom nastrojów, i szerzej – idei komunizmu, ogromnej większości żołnierzy polskich<sup>26</sup>. Mogli zatem przewidywać, że ich rola propagatorów polsko-radzieckiej współpracy i jednocześnie konfidentów NKWD w szeregach armii nie będzie łatwa<sup>27</sup>. Ostatecznie zgłosili się do wojska, a na odchodnym pomogli swoim protektorom, sporządzając charakterystyki gen. Andersa i innych wyższych oficerów polskich zwalnianych z więzień i obozów i wstępujących do nowo formowanej armii<sup>28</sup>. W tym miejscu można zadać pytanie, czy polskie dowództwo, wiedząc o roli „czerwonych” polskich wojskowych, mogło odmówić ich przyjęcia do armii? Wydaje się, że nie. Po pierwsze dlatego, że oznaczałoby to konflikt z władzami sowieckimi, na co wówczas nie można było sobie pozwolić, po drugie zaś z uwagi na dotkliwy brak oficerów (w sztabie Armii etaty oficerskie były wypełnione zaledwie w 50%, a w dywizjach i ośrodkach zapasowych w 63–72%)<sup>29</sup>. Przed przyjęciem do wojska zażądano od każdego z nich złożenia specjalnej deklaracji, w której trzeba było odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących działalności w obozach jenieckich. W swej deklaracji (nr 27 z 21 VIII 1941 r.) Berling oświadczył, że podczas pobytu w więzieniu na Łubiance wyraził zgodę na służbę w polskiej dywizji WP tworzonej przez władze radzieckie, a w Małachówce zajmował się pracą wojskową i czytaniem literatury politycznej<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> W. Anders, op. cit., s. 83–84.

<sup>25</sup> Z. Berling, *Wspomnienia*, t. I: *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990, s. 115 („Nie mogłem oprzeć się wrażeniu – pisał Berling – że Kondratik wie już o tej rozmowie to samo, co ja. Nie zadawał żadnych pytań”).

<sup>26</sup> W sporządzonym jesienią 1941 r. przez ambasadora Stanisława Kota raporcie o położeniu Polaków w ZSRR, pt. „Ogólne spostrzeżenia i uwagi amb. Kota przekazane w raporcie dla ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polaków w ZSSR”, m.in. czytamy: „Sympatii do komunizmu naturalnie ani śladu, wszystko pełne pogardy dla systemu, którego ducha i funkcjonowanie poznali”. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampanie na obczyźnie*, t. I, cz. 1, Londyn 1975, s. 251.

<sup>27</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), R–156, O działalności grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie Związku Radzieckiego. Relacja Kazimierza Rosen-Zawadzkiego nagrana w ZHP [Zakładzie Historii Partii] dnia 9 III 1965, k. 26.

<sup>28</sup> Do sporządzania takich charakterystyk przyznał się Rosen-Zawadzki, charakteryzując dla potrzeb NKWD gen. Andersa. Zob. T.P. Rutkowski, *Żołnierz, renegat, więzień, historyk. O biografii Kazimierza Rosen-Zawadzkiego*, „Klio Polska” 2012, t. VI, s. 111.

<sup>29</sup> *Polskie Siły Zbrojne...*, t. II, cz. 2, s. 236.

<sup>30</sup> S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 105.

Członkowie tzw. grupy Berlinga w większości zostali skierowani do formowanej w Tatiszczewie 5 DP. Wyraził na to zgodę jej dowódca, gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, sam wywodzący się ze środowisk plebejskich i niekryjący swych umiarkowanie lewicowych poglądów. „Na propozycję Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych, a za moją zgodą – pisał gen. Boruta-Spiechowicz – Berling i jego czerwoni towarzysze – 25 oficerów i 108 podoficerów – przydzieleni zostali do mojej dywizji...”<sup>31</sup> Do liczb podanych przez generała trzeba się odnieść z dużą ostrożnością – wydają się one bowiem znacznie zawyżone, zwłaszcza w odniesieniu do podoficerów.

Oficerowie starsi, skierowani do 5 DP, objęli ważne stanowiska: Berling – szefa sztabu, Dudziński – dowództwo 14 pp, a ppłk Leon Nałęcz-Bukojemski – na krótko dowództwo pułku artylerii. Z grupy oficerów młodszych: kpt. Kazimierz Rosen-Zawadzki został zastępcą dowódcy Ośrodka Organizacyjnego Broni Pancernych przy 5 DP. Do sztabu 14 pp trafili: ppor. Roman Imach na stanowisko oficera informacyjnego, a por. Janusz Siewierski – oficera żywnościowego. Do tego pułku dostał się też pchor. Franciszek Kukuliński. Pułkownik Eustachy Gorczyński i ppłk Leon Tyszyński objęli wysokie stanowiska w dowództwie armii, pierwszy – dowódcy saperów, drugi zaś szefa IV oddziału. I tylko por. nawigator Tadeusz Wicherkiewicz jako lotnik został odseparowany od współtowarzyszy, trafił bowiem do Stacji Zbornej Lotnictwa.

Kiedy wyszła na jaw działalność tzw. grupy Berlinga w obozach jenieckich i w „willi szczęścia” w Małachówce, wytworzyła się wokół nich atmosfera niechęci, a nawet wrogości. Rosen-Zawadzki wspominał: „Otrzymałem w tym czasie wyrok śmierci z ZWZ. [...] Pewnego razu zobaczyłem przybitą na stole kartkę, której treść była mniej więcej taka: wyrok śmierci za zdradę ojczyzny. Podpisane ZWZ. Nie powiem, żeby mi się zrobiło przyjemnie. [...] Jakoś jednak oni tego wyroku nie wykonali”<sup>32</sup>.

Podobny przypadek opisał Berling: „[...] w nocy obudził mnie brzęk tłuczonego szkła i upadek czegoś ciężkiego na podłogę. Kiedy zapaliłem światło znalazłem kamień owinięty w papier z napisem: «Pod rygorem kary śmierci opuścić w ciągu siedmiu dni obóz w Tatiszczewie. Podpisano – ZWZ»”<sup>33</sup>.

Berling był przekonany, że za akcją przeciwko niemu stał szef oddziału II dowództwa armii ppłk Wincenty Bąkiewicz. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Można raczej przypuszczać, że tego rodzaju groźby były spontanicznie inicjowane przez co bardziej aktywnych przedstawicieli wzburzonego korpusu oficerskiego.

Berling o tych pogroźkach poinformował radzieckiego oficera łącznikowego mjr. Orłowa, a ten z kolei swoich zwierzchników. W rezultacie w notatce Berii do Stalina z 14 III 1942 r. znalazł się następujący passus:

<sup>31</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa IV–22, Materiały o powstaniu i początkowym rozwoju polskich oddziałów wojskowych pod dowództwem Berlinga w ZSRR, t. I, k. 25.

<sup>32</sup> Ibidem, R–156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, k. 33.

<sup>33</sup> Z. Berling, op. cit., t. I, s. 157.

W niektórych wypadkach elementy antysowieckie w armii polskiej podejmują aktywne działania. Na przykład b. szef sztabu 5 Dywizji pułkownik Berling i dowódca 14 Pułku podpułkownik Dudziński, otwarcie orientujący na ZSSR, otrzymali anonimowe komunikujące, że [zostali – S.J.] skazani na karę śmierci za działalność prosowiecką i zostaną zlikwidowani. Kapitanowi Rosenowi-Zawadzkiemu i por. Szczypiorskiemu, znanym ze swych sympatii do ZSSR, autorzy anonimów grozili rozprawą w momencie wyjścia oddziałów na front<sup>34</sup>.

Stanisław Szczypiorski w złożonej po latach relacji tak usiłował uzasadnić współpracę swoją i kolegów z władzami sowieckimi: „[...] z uwagi na klimat oraz nastroje [antyradzieckie – S.J.] panujące w armii, jak również na wagę tej roboty, którą tam przeprowadzano – uważaliśmy za właściwe nawiązać kontakt z przedstawicielami radzieckich władz wojskowych, żeby informować ich o tym, co się dzieje w armii i jakie są tam nastroje”<sup>35</sup>. Przyznał się tym samym otwarcie do prowadzenia w armii działalności agenturalnej, aczkolwiek zapewne on sam tak jej zarówno wówczas – w czasie wojny, jak i później – po wojnie – nie określał.

Podobną w treści relację złożył historykom partyjnym Roman Leonard Imach. Czytamy tam m.in.: „Przy jednostkach armii polskiej znajdowali się oczywiście [radziecy – S.J.] oficerowie łącznikowi. Uważaliśmy za swój obowiązek poinformowanie ich o panujących nastrojach oraz o tym, że Związek Radziecki nie może zbyt liczyć na lojalną współpracę armii Andersa. Mówiliśmy im o tym wyraźnie”<sup>36</sup>. Imach informował jednak nie tylko o nastrojach, ale także o wartości bojowej oddziału, a nawet udostępnił oficerowi łącznikowemu szyfr używany w korespondencji radiowej między pułkiem a dywizją<sup>37</sup>.

Znamienne, że do drugiej z formowanych wielkich jednostek, tj. do dowodzonej przez gen. bryg. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza 6 DP, która nie będąc przeznaczoną do użycia w pierwszej kolejności na froncie, gdyż nie otrzymała uzbrojenia, nie trafił żaden z byłych pensjonariuszy Małachówki. Pracę agenturalną mieli tam prowadzić wysłannicy Kominternu, m.in. Romuald Gadomski, Władysław Spychała i Tadeusz Strzałkowski. W meldunku do NKWD jeden z agentów Kominternu tak scharakteryzował nastroje żołnierzy: „W obozie tockim nie ma żadnej chęci walki. Są zadowoleni, że są wolni i przy pierwszej okazji przejdą na drugą stronę, przeciwko władzy radzieckiej. Ich rozmowy pełne są cynizmu i gniewu na Związek Radziecki”<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Notatka ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSSR Ł. Berii dla J. Stalina o Armii Polskiej na terytorium ZSSR (14 III 1942 r.), cyt. za: *Armia Polska w ZSRR...*, s. 63.

<sup>35</sup> AAN, R-156, Działalność grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie ZSRR. Relacja Stanisława Szczypiorskiego nagrana w ZHP dnia 30 IX 1964 i 20 X 1964, k. 156.

<sup>36</sup> Ibidem, Relacja Romana Leonarda Imacha nagrana w ZHP 30 IX 1964, k. 29–30.

<sup>37</sup> IPMS, A. XII/88/776, Wyciąg z protokołu zeznania ppor. Szczypiorskiego Stanisława z 5 XI 1943.

<sup>38</sup> Pismo Ł. Berii do I. Stalina o antyradzieckich nastrojach w armii polskiej z 30 XI 1941, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. III: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 489.

Oprócz regularnego przekazywania informacji (donosów) berlingowcy zajmowali się też proradziecką agitacją. Tworzyli nieformalne grupy złożone z myślących podobnie jak oni. Rosen-Zawadzki twierdził, iż w dowodzonym przez siebie ośrodku pancernym zorganizował „[...] grupkę sympatyków; było [w niej – S.J.] paru oficerów (dwóch, trzech, może czterech, z dziesięciu podoficerów i paru szeregowych)”<sup>39</sup>. Ta stosunkowo nieliczna grupa z czasem miała się znacznie zwiększyć i pod koniec pobytu armii w ZSRR rzekomo liczyła przeszło 40 osób. Jej członkowie propagowali ścisłą współpracę z ZSRR, zwalczali nastroje antyradzieckie i starali się szerzyć przekonanie, że powojenna Polska będzie się mogła rozwijać tylko w ramach ZSRR. Takie komórki, zwane z rosyjska „jacejkami”, organizowali również Imach ze Szczypiorskim, a w 6 DP – Gadowski i Spychała, agenci Komitetu Wykonawczego Kominternu.

O współpracy samego Berlinga z NKWD świadczą wzmianki w jego opublikowanych po latach wspomnieniach. Dowiadujemy się z nich m.in., że gdy pod koniec października 1941 r. przebywał w Moskwie (pod pretekstem pozyskania materiałów szkoleniowych i regulaminów w Centralnej Bibliotece Wojskowej) ppłk NKWD Kondratik, którego Berling znał dobrze z okresu pobytu w Małachówce, umożliwił mu spotkanie na Łubiance z Wsiewołodem Mierkułowem, zastępcą szefa NKWD Berii. Berling miał wówczas poinformować swego rozmówcę o przebiegu prac nad organizacją wojska w Tatiszczewie. Jak wspominał miał też podać Mierkułowowi kilka znanych mu „dramatycznych przykładów” działalności antyradzieckiej<sup>40</sup>. Z pewnością znalazły się one w notatce, którą Beria przedłożył 30 XI 1941 r. Stalinowi<sup>41</sup>. Berling miał być też wypytywany o gen. Andersa, o czym w swoich wspomnieniach zamieścił tylko dość enigmatyczną wzmiankę. Nieco światła na przebieg tej części rozmowy rzuca zapis płk. Okulickiego w „Dzienniku Szefa Sztabu PSZ w ZSRR”: „Gen. Boruta oświadczył, że opowiadał mu Berling o jego rozmowie z Mierkułowem, podczas której miał mu on oświadczyć, że cieszy się, iż gen. Anders to jest typ oficera carskiego lubiącego ordery”<sup>42</sup>.

Znamienne, że Berling w meldunku, który o swojej rozmowie z Mierkułowem złożył gen. Borucie-Spiechowiczowi, wątek dotyczący Andersa pominął.

Berling, o czym wiadomo także z jego opublikowanych wspomnień, utrzymywał stałe i zażyłe kontakty z radzieckimi oficerami łącznikowymi. Niektóre z nich dałoby się zapisać na konto jego obowiązków służbowych. Ale Berling spotykał się też z oficerami NKWD na gruncie prywatnym. Przez mjr. Orłowa, radzieckiego oficera łącznikowego, próbował wysłać do Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego list, w którym – wedle jego własnych słów – miał opisać

<sup>39</sup> AAN, R-156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, k. 38.

<sup>40</sup> Z. Berling, op. cit., t. I, s. 174–175.

<sup>41</sup> Notatka ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Armii Polskiej w ZSRR (30 XI 1941 r.), w: *Armia Polska w ZSRR...*, s. 19–31.

<sup>42</sup> J. Ciechanowski, *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika szefa sztabu z 1942 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 57, s. 99.

szczegółowo sytuację polityczną w armii i zobrazować „[...] dość lapidarnie, agitację antyradziecką i prowadzoną przeciw niemu [gen. Sikorskiemu – S.J.] osobiście, a kierowaną przez sztab Andersa”<sup>43</sup>. Ten donos na dowódcę armii Berling, jak sam podał, wręczył mjr. Orłowski „[...] w dwu kopertach, z których pierwsza zaklejona i zaopatrzona pieczęcią lakową dywizji zaadresowana była do gen. Żukowa i zawierała drugą niezaklejoną kopertę do gen. Sikorskiego”. I dalej Berling relacjonował, że po trzech dniach enkawudzista zwrócił mu list i zażądał wniesienia do jego treści uzupełnień. „Nie widziałem nic złego w tym żądaniu – wspominał Berling – list napisałem ponownie i oddałem Orłowski”<sup>44</sup>. List zapewne nigdy nie został wysłany, ale jego treść stanowiła dla kierownictwa NKWD źródło cennych informacji na temat Armii Polskiej. Informacji zapewne wykorzystanych w kolejnym raporcie Berii do Stalina.

O politycznej aktywności Berlinga w okresie, kiedy kierował on bazą w Krasnowodsku (od marca do sierpnia 1942 r.), raportował później ppłk Bąkiewicz szefowi sztabu Naczelnego Wodza: „W Krasnowodsku dobrał [sobie Berling – S.J.] oficerów o tendencjach komunistycznych i propagował Polskę radziecką. Jako komendant bazy Krasnowodsk utrudniał pracę sztabu [armii – S.J.], współpracował z władzami NKWD. Spowodował usunięcie z Krasnowodska placówki O.II.”<sup>45</sup>.

Dowództwo Armii Polskiej postanowiło skorzystać z okazji, by w pierwszej kolejności wyekspediować z terytorium ZSRR byłych pensjonariuszy Małachówki. Niemal wszyscy oni, poza ppłk. Bukojemskim, który z wyroku polskiego sądu wojskowego przebywał w radzieckim więzieniu, znaleźli się w pierwszej turze ewakuowanych do Iranu. Wyjeżdżający berlingowcy, podobnie jak wszyscy podlegający ewakuacji, powinni byli (zobowiązywał ich do tego wydany w tej sprawie rozkaz) zdać polskim władzom wojskowym wszelkie dokumenty, które otrzymali na terytorium Związku Radzieckiego. Z relacji Szczypiorskiego wynika, iż wspólnie doszli oni do przekonania, że nie wykonają tego rozkazu, a tymczasowe radzieckie paszporty oddadzą osobie wskazanej przez mjr. Orłowa, z którym utrzymywali kontakt<sup>46</sup>.

Sam wyjazd zresztą, co zrozumiałe, nie był im na rękę. Ze względu na swoją postawę i działalność w obozach jenieckich, a zwłaszcza w Małachówce, wiedzieli, że po opuszczeniu terytorium ZSRR mogą zostać oskarżeni o niełojalność wobec legalnych władz polskich i złamanie przysięgi wojskowej. W najlepszym zaś wypadku mogli się spodziewać przejawów ostracyzmu ze

<sup>43</sup> Z. Berling, op. cit., t. I, s. 216.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>45</sup> IPMS, Kol. 204, Depesza ppłk. Bąkiewicza z Bagdadu, 2 III [1943 r.] do Szefa Sztabu [Naczelnego Wodza w Londynie].

<sup>46</sup> AAN, R-156, O działalności grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie Związku Radzieckiego. Relacja zbiorowa towarzyszy: Berlinga Zygmunta, Imacha Romana Leonarda, Szczypiorskiego Stanisława, Rosen-Zawadzkiego Kazimierza nagrana w ZHP dnia 9 III 1965, k. 9.

strony współtowarzyszy broni. Z tych względów woleli pozostać na terytorium Związku Radzieckiego, gdzie byli chronieni przed prawnymi konwencjami swojej wcześniejszej postawy. Początkowo wydawało się to całkiem możliwe, zwłaszcza że radzieccy oficerowie łącznikowi zapewniali swoich polskich informatorów, że nawet jeśli część polskiej armii wyjedzie na Środkowy Wschód, to „[...] przyjaciele Związku Radzieckiego [tj. współpracownicy NKWD – S.J.], w każdym razie zostaną, nie wyjadą”<sup>47</sup>. Potwierdził to w swojej relacji Imach: „Przedstawiciel NKWD, z którym utrzymywaliśmy kontakt, zapewnił nas, że my ze Związku Radzieckiego nie wyjedziemy, że chociażby nawet wszyscy inni wyjechali – nam umożliwi się pozostanie w Związku Radzieckim”<sup>48</sup>.

Rosen-Zawadzki spotkał się z odmienną reakcją swoich radzieckich mocodawców, o czym po latach wspominał: „Po otrzymaniu rozkazu o nakazanej ewakuacji oddziałów polskich z ZSSR zameldowałem telefonicznie gen. Żukowowi – najstarszemu oficerowi łącznikowemu w Jungi-Julu, że nie chcę wyjeżdżać z ZSRR, a nawet boję się o życie. Dostałem jednak stanowczy rozkaz wyjazdu z podległą mi jednostką do Krasnowodska, co też wykonałem”<sup>49</sup>.

Inny radziecki oficer łącznikowy, mjr Kowalow, sugerował wprawdzie Rosenowi-Zawadzkiemu, że on i jego ideowi pobratymcy mogą pozostać w ZSRR jako chorzy na tyfus (dla upozorowania choroby mieli zostać umieszczeni w szpitalu), ale zarazem zachęcał do wyjazdu słowami: „Wszędzie można pracować dla Związku Radzieckiego. Wyjeżdżajcie. Będziecie pracować, my wam nadadim swiaż [zorganizujemy z wami łączność – S.J.]”<sup>50</sup>.

Z kolei Imach relacjonował, że oficer łącznikowy przy 14 pp uspokajał ich, mówiąc, „że wojska radzieckie znajdują się także i w Iranie, do którego pojedziemy i że nie może nas tam spotkać krzywdą. Wspominał też, że w bazie w Krasnowodsku jest pułkownik Berling i że trzeba z nim nawiązać kontakt; może tam sprawa się w jakiejś mierze rozstrzygnie”<sup>51</sup>.

Wobec tych niejednoznacznych enuncjacji radzieckich oficerów łącznikowych berlingowcy, nie mając pewności co do swoich dalszych losów, poczęli czynić starania o uniknięcie wyjazdu. Szczypiorski po latach relacjonował: „Zaczęliśmy szukać ludzi, z którymi mieliśmy poprzednio kontakt; ludzi, którzy nas zapewniali, że my zostaniemy w Związku Radzieckim, jeżeli nawet inni wyjadą. Jednakże ci właśnie ludzie znikli, jakby zapadli się pod ziemię”<sup>52</sup>.

Można sądzić, że owo „zapadnięcie się pod ziemię” sowieckich oficerów łącznikowych nie było bynajmniej przypadkowe. Zapewne sowieckim służbom specjalnym bardziej zależało na siatce informatorów ulokowanych w polskim wojsku na Środkowym Wschodzie niż na penetracji wojska pozostałego na

<sup>47</sup> Ibidem, Działalność grup lewicowych..., Relacja Stanisława Szczypiorskiego, k. 59.

<sup>48</sup> Ibidem, Relacja Romana Leonarda Imacha, k. 31.

<sup>49</sup> Ibidem, Relacja Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, k. 40.

<sup>50</sup> Ibidem, k. 40–41.

<sup>51</sup> Ibidem, O działalności grup lewicowych..., Relacja zbiorowa..., k. 10.

<sup>52</sup> Ibidem, Działalność grup lewicowych..., Relacja Stanisława Szczypiorskiego, k. 60.

terytorium ZSRR, gdzie możliwości inwigilacji NKWD miało z oczywistych względów nieporównanie większe.

Dysponujemy świadectwem, że funkcjonariusze NKWD próbowali w Krasnowodsku werbować agentów wśród żołnierzy oczekujących na ewakuację. Przedmiotem takiego werbunku stała się grupa 13 radiotelegrafistów szkolonych od końca sierpnia 1941 r. w obiekcie NKWD w Małachówce do zrzućenia w grupie dywersyjno-rozpoznawczej na tyły frontu niemiecko-radzieckiego<sup>53</sup>. W październiku (z pewnymi oporami ze strony NKWD) odstawiono ich do Polskiej Stacji Zbornej w Moskwie, po czym wstąpili do Armii Polskiej. W Krasnowodsku wzywano ich na rozmowę do tamtejszego NKWD, gdzie ponownie każdy z nich był namawiany do pracy agenturalnej na korzyść ZSRR. Jeden z nich, ppor. Ludwik Więckowski, podówczas kapral, tak zrelacjonował po latach przebieg tego (bezsuktecznego) werbunku: „Werbownicy argumentowali: «Wy pojedziecie z Rosji, w świecie jest dużo faszystów i u was mogą być oficerowie faszyci, którzy nie będą chcieli bić się z Niemcami. Dobrze by było, gdybyś ty to powiedział naszym *rozwiędzyciom*. My mamy ich wszędzie i w każdym kraju»”. Wobec zdecydowanej odmowy Więckowski usłyszał od enkawudzisty: „Wy trus, a my takich nie potrzebujemy, ujeżdżaj, no smotri czto by nie popał bolsze w Sowietkij Sojuz. Nieiebespokojisia niktó z ruskich ludiej k wam nie prijdiot. Ujeżdżaj, wsiewo choroszewo”<sup>54</sup>.

Jak już wspomniano, oficerowie łącznikowi radzili berlingowcom, by po dotarciu do Krasnowodska nawiązali kontakt z Berlingiem, komendantem zlokalizowanej w tym porcie bazy ewakuacyjnej. Kukuliński relacjonował, że Berling stanowczo odradzał im wyjazd wraz z wojskiem do Iranu, ostrzegając ich o ewentualności bardzo dla nich przykrych konsekwencji tej decyzji. Jednocześnie obiecał pograżonym w rozterce swoim współtowarzyszom, że porozumie się w ich sprawie z ludowym komisarzem spraw wewnętrznych Republiki Turkmenistanu Dawidowskim<sup>55</sup>. Ten ostatni jednak uznał, że stanowisko w tej sprawie zajmie dopiero po telefonicznej konsultacji z Moskwą<sup>56</sup>. Stanowisko to, zakomunikowane po kilku godzinach, było następujące: „Jeśli chcecie, możecie pozostać, włos wam z głowy nie spadnie. Jest jednak pożądane, żebyście jechali. Nasi ludzie powinni być wszędzie”<sup>57</sup>.

Ta iście salomonowa odpowiedź nie wyeliminowała rozterek pytających, stawiając ich wobec alternatywy: albo w trosce o własne bezpieczeństwo

<sup>53</sup> L. Więckowski, *Radiotelegrafiści – List z 1985 r.*, w: *Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, oprac. Z.S. Siemaszko, Londyn 1999, s. 368–380.

<sup>54</sup> Cyt. za: ibidem, s. 378.

<sup>55</sup> AAN, R–156, *Działalność grup lewicowych...*, Relacja Franciszka Kukulińskiego nagrana w ZHP dnia 8 X 1964, k. 20.

<sup>56</sup> Ibidem, Relacja Stanisława Szczypiorskiego, k. 62.

<sup>57</sup> Także Imach w relacji zbiorowej stwierdził: „Otrzymaliśmy odpowiedź mniej więcej tego typu: jeśli chcemy, możemy oczywiście pozostać, ale właściwie wszędzie potrzebni są ludzie naszego pokroju. W tej sytuacji postanowiliśmy wyjechać”. Ibidem, Relacja zbiorowa, k. 9.

pozostać w ZSRR, narażając się przy tym na niezadowolenie władz tego państwa, albo też, wykazując się lojalnością wobec tychże władz, zdecydować się na wyjazd, zdając się tym samym na niepewny los w nieprzyjaznym, a nawet wrogim otoczeniu.

Owe rozterki pogłębiał brak jednolitego stanowiska wobec tej kwestii wśród samych berlingowców:

Mimo takiego oświadczenia – czytamy w relacji Szczypiorskiego – ja miałem chęć pozostać, ale tow. Imach powiedział: „Ja jestem komunistą, dla mnie to jest rozkaz partii”. Z kolei Kukuliński powiedział: „Ja postąpię tak, jak zdecydują starsi towarzysze”<sup>58</sup>. Zdecydowaliśmy się więc pojechać [do Iranu – S.J.] – czytamy w relacji Imacha – zapewniając Berlinga bezpośrednio przed wyjazdem, że w granicach istniejących możliwości będziemy na Środkowym Wschodzie oddziaływać na ludzi zgodnie z naszym światopoglądem i z naszymi poglądami<sup>59</sup>.

Decydując się na wyjazd, berlingowcy przewidywali trudności w utrzymaniu spójności grupy po ewakuacji do Iranu. Dlatego ustalili zaszyfrowany sposób porozumiewania się między sobą. Z relacji Imacha wynika, że poza nim szyfr ten znali tylko dwaj inni członkowie grupy: Szczypiorski i ppor. Eugeniusz Milnikiel. Ta trójka wtajemniczonych, poza wzajemnym informowaniem się, miała także w razie potrzeby zawiadamiać pozostałych członków grupy, m.in. Kukulińskiego i Rosena-Zawadzkiego, którzy, jak można wnioskować, pozostawali poza ścisłym kręgiem wtajemniczonych<sup>60</sup>. Nie wiadomo, czy radzieccy mocodawcy utrzymywali łączność z berlingowcami podczas ich pobytu z wojskiem na Bliskim Wschodzie, choć wydaje się to mało prawdopodobne. Rosen-Zawadzki twierdził, że żadnych kontaktów z władzami radzieckimi nie było: „Oni łączności nam jednak nie załatwili – relacjonował – gdyż mieli pełne ręce roboty w związku ze swoimi sprawami [...]. O nas w ogóle zapomniano [...]”<sup>61</sup>.

O ile NKWD, dążąc do zachowania swoich aktywów w armii Andersa po jej ewakuacji do Iranu, było zainteresowane wyjazdem grupy berlingowców, o tyle wobec samego Berlinga miało plany zgoła odmienne. Przejawem tego była nota, którą z polecenia mjr. bezpieczeństwa państwowego Gieorgija Żukowa 7 IV 1942 r., a więc bezpośrednio po zakończeniu pierwszej ewakuacji, mjr Tiszkow złożył w sztabie polskiej armii. Treść noty była następująca: „Władze sowieckie otrzymały niesprawdzoną wiadomość, że płk Okulicki dał rozkaz przeniesienia bazy do Pahlevi z Krasnowodsk. W związku z tym gen. Żukow oświadcza, że [władze ZSSR – S.J.] nie zgadzają się na wyjazd ppłk. Berlinga do Iranu”<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Ibidem, *Działalność grup lewicowych...*, Relacja Franciszka Kukulińskiego, k. 21.

<sup>59</sup> Ibidem, Relacja Romana Leonarda Imacha, k. 34.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 9 (42).

<sup>61</sup> Ibidem, Relacja Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, k. 21.

<sup>62</sup> Cyt. za: J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 98.



W „Dzienniku Szefa Sztabu PSZ” pod datą 8 IV 1942 r. znajdujemy dotyczący tej kwestii następujący zapis: „Zapytany o ppłk. Berlinga i przyczynę interwencji Rządu Sow.[ieckiego mjr Tiszkow – S.J.] odpowiedział: «No bo niezbyt go lubicie za to, że jest do nas przyjaźnie usposobiony»”<sup>63</sup>.

Niespełna miesiąc później władze sowieckie podjęły ponowną interwencję w sprawie Berlinga. Tym razem z udziałem samego mjr. bezpieczeństwa państwowego Żukowa, pełnomocnika Rady Komisarzy Ludowych. Bohusz-Szyszko wspominał, że w pierwszych dniach maja odwiedził go Żukow i złożył następujące oświadczenie: „Rząd sowiecki, dowiedziawszy się, że Dowództwo Armii Polskiej zamierza ewakuować do Iranu personel bazy w Krasnowodsku, polecił mi zakomunikować panu, że nie życzy sobie, by ppłk Berling opuścił teren ZSRR”<sup>64</sup>.

Generał Bohusz-Szyszko wyjaśnił, zresztą zgodnie z ówczesnym stanem rzeczy, że polskie władze wojskowe ani nie zamierzają ewakuować bazy w Krasnowodsku, ani też nie planują tego samego w stosunku do Berlinga. Przypomniał również, że stosownie do ustaleń polsko-radzieckiej umowy wojskowej sprawy personalne polskiego wojska nie podlegają ingerencji władz radzieckich. Żukow sumitował się, że jego interwencja nie jest wtrącaniem się w sprawy personalne polskiego wojska, a stanowi jedynie życzenie rządu radzieckiego<sup>65</sup>. Dodajmy w tym miejscu, że pozostawszy na terytorium ZSRR, Berling zatrzymał przy sobie nie tylko dokumenty służbowe, ale i uniemożliwił wywóz do Iranu 11 wagonów, w których znajdowały się umundurowanie, sprzęt i wyposażenie wojskowe z dostaw angielskich<sup>66</sup>.

Jak już wspomniano, Armia Polska w ZSRR była inwigilowana nie tylko przez NKWD, ale także przez skierowanych w jej szeregi agentów Komitetu Wykonawczego Kominternu. We wrześniu 1941 r. kilkudziesięciu byłych członków zdelegalizowanej w 1938 r. Komunistycznej Partii Polski (KPP) wezwano do Moskwy i po krótkim przeszkoleniu w jednym ze zlokalizowanych w pobliżu ośrodków Kominternu (Kunczewo lub Puszkino) wysyłano ich do punktów rekrutacji Armii Polskiej z nakazem zatajenia własnej przeszłości i związków z Kominternem. Według świadectwa Jakuba Bermiana otrzymywali oni następujące instrukcje:

1. Prowadzić w szeregach armii walkę o jej gotowość bojową, o jej demokratyczny antyfaszystowski duch; 2. Przekonywać o niezbędności wspólnej walki Armii Polskiej i Czerwonej z niemieckimi okupantami, o wolną demokratyczną Polskę; 3. Wyjaśniać przodującą rolę ZSRR w bloku państw demokratycznych; 4. Tłumaczyć politykę i taktykę Związku Sowieckiego w warunkach obecnej wojny światowej (szczególnie wydarzenia 1939 r., wyzwolenie zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi); 5. Dawać osobisty przykład dyscypliny i wzorowego przygotowania bojowego; 6. Demaskować

<sup>63</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>64</sup> Z. Bohusz-Szyszko, *Czerwony sfinks*, Rzym 1946, s. 244.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> IPMS, A.XII, 3/22, Sprawa b. ppłk. Berlinga, k. 1–2. W dokumencie tym szczegółowo zostały wymienione rzeczy, które Berling pozostawił na terytorium ZSRR.

w armii elementy antysowieckie i proniemieckie; 7. Ujawniać, demaskować i w miarę możliwości likwidować dywersantów<sup>67</sup>.

Dostępne informacje pozwalają stwierdzić, że Komintern skierował do jednostek Armii Polskiej 81 agentów, ale tylko część z nich znalazła się w jego szeregach. W raporcie z 29 XII 1941 r. jeden z działaczy Kominternu, Leon Kasman, pisał do sekretarza generalnego Kominternu Georgiego Dymitrowa: „Znaczna część wysłanych przez nas towarzyszy nie znajduje się w armii. Część z nich nie została przyjęta, inni zostali wydalen lub też odesłani jako rezerwa do pracy w kolchozach Azji Centralnej”<sup>68</sup>.

Podstawę tego raportu stanowiły głównie listy Wandy Bartoszewicz<sup>69</sup>, która została przyjęta do wojska w Buzułuku. W jednym z późniejszych listów wysłanych przed wyjazdem do Jangi-Julu pisała, że w Buzułuku było również pięciu innych „towarzyszy”.

Kilku agentom Kominternu udało się dostać do 5 DP w Tatiszczewie. Ich przywódcą był Janas Fuks, były członek KPP, skierowany do wojska we wrześniu 1941 r. W związku z rozbudową WP w Azji Centralnej Komintern zamierzał wysłać dwóch lub trzech „[...] absolutnie zaufanych towarzyszy polskich, znających Lwów, Wilno i Białystok”<sup>70</sup> do nowych polskich dywizji. Nie wiemy jednak, czy zadanie to zostało wykonane.

O działalności tych, którzy zostali w wojsku, mamy niewiele informacji. Ich źródłem są pozostawione przez kominternowców nieliczne, nader skąpe wiadomości. Z relacji Gadomskiego dowiadujemy się o bardzo ogólnikowo sformułowanym zadaniu, które postawił mu Jan Dzierżyński, funkcjonariusz Komitetu Wykonawczego Kominternu, syn osławionego Feliksa. Zadanie to brzmiało: „[...] naszym obowiązkiem, jako komunistów, jest być wszędzie tam, gdzie są polscy żołnierze i starać się możliwie jak najwięcej zdziałać”<sup>71</sup>.

Zadanie, które otrzymał inny polski kominternowiec, Spychała, zostało sformułowane jeszcze bardziej lakonicznie: wstąpić do polskiego wojska, służyć tam i „prowadzić robotę”<sup>72</sup>.

<sup>67</sup> Cyt. za: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 35.

<sup>68</sup> Pismo pracowników Wydziału Kadr Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej K. Wilokowa i L. Kasmana do sekretarza generalnego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej G. Dymitrowa o sytuacji w Armii Polskiej, 28 XII 1941, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 515.

<sup>69</sup> Pozostała w ZSRR. W maju 1943 r. została zrzucona do Polski jako radiotelegrafistka. Wpadła w ręce niemieckie i została zamordowana.

<sup>70</sup> Telegram zastępcy kierownika Działu Łączności Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej G. Sorkina do G. Dymitrowa w sprawie skierowania agentów komunistycznych do jednostek Armii Polskiej w ZSRR, 7 II 1941, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 522.

<sup>71</sup> AAN, R-156, Działalność lewicowa w armii Andersa. Relacja Romualda Gadomskiego nagrana w ZHP dnia 16 XI 1965 (kopie nienumerowane).

<sup>72</sup> Ibidem, Relacja Władysława Spychały nagrana w Zakładzie Historii Partii dnia 16 XI 1965, k. 1.

Wspomniany wyżej funkcjonariusz Kominternu, Kasman, miał pierwotnie otrzymać zadanie bardziej konkretne: zebrać dokładne informacje o sytuacji w armii w Buzułuku i Tatiszczewie, a także wyjaśnić przyczyny odesłania znacznej części ludzi Kominternu z armii do rezerwy lub domu. Ostatecznie jednak Kasman trafił do Taszkientu, gdzie przy pomocy specjalnie poinstruowanego przez centralę obwodowego Zarządu NKWD starał się umieścić agentów Kominternu w formowanych tam jednostkach 8 DP.

Cytowany już Gadomski wspominał także, że kierowanym do wojska kominternowcom obiecywano utworzenie jakiejś formy kontaktu pomiędzy działającymi w nim grupami komunistów<sup>73</sup>. Niestety nie wiemy, czy i ewentualnie jak obietnica ta została spełniona. Wiadomo tylko, że z ramienia NKWD potajemne kontakty ze skierowanymi do wojska kominternowcami, w tym także z Gadomskim, podtrzymywał przyjeżdżający do Tockoje Włodzimierz Sokorski, późniejszy zastępca dowódcy 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki ds. polityczno-wychowawczych<sup>74</sup>.

W grudniu 1941 r. do Komitetu Wykonawczego Kominternu napłynęły pierwsze meldunki od umieszczonych w wojsku agentów. Donosili oni, że zetknęli się z ludźmi niedawno zwolnionymi z obozów, w większości zdeklarowanymi przeciwnikami Związku Radzieckiego, gotowymi mścić się za swe niedawne cierpienia i prześladowania. Opinie te całkowicie podzielał Dymitrow, który kierując je na ręce zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Andrieja Wyszyńskiego, zauważył, że po wizycie premiera Sikorskiego w Armii Polskiej nadal panują, choć w formie bardziej zawoalowanej, nastroje antyradzieckie i antysemickie<sup>75</sup>.

Głównym zadaniem agentów skierowanych do tworzących się jednostek polskiej armii było rozpoznanie jej sytuacji wewnętrznej, pozyskanie informacji o panujących w niej nastrojach ze szczególnym uwzględnieniem stosunku kadry dowódczej i szeregowych do Związku Radzieckiego. Mieli oni też wpływać na te nastroje, dążąc do zmiany nieprzyjaznego stosunku większości żołnierzy polskich do ZSRR na jeśli nie przyjazny, to przynajmniej neutralny. Zadanie to było niezwykle trudne, a może nawet niewykonalne. Wystarczy przypomnieć, że skład osobowy Armii Polskiej w ZSRR niemal wyłącznie stanowili byli jeńcy wojenni, którzy uniknęli Katynia, Polacy aresztowani przez NKWD jako wrogowie władzy radzieckiej, a także deportowani na odległe i klimatycznie zabójcze terytoria państwa radzieckiego, gdzie byli zmuszeni do niewolniczej pracy w nieludzkich warunkach. Trudno się zatem dziwić, że nie żywili przyjaznych uczuć do swoich oprawców.

<sup>73</sup> Ibidem, k. 2.

<sup>74</sup> W. Sokorski, *Tamte lata*, Warszawa 1979, s. 22–25. Sokorski napisał, że spotykał się z kominternowcami, by rozmawiać „o naszych sprawach”, tzn. o działalności agentury Kominternu w polskiej armii.

<sup>75</sup> Pismo G. Dymitrowa do A. Wyszyńskiego o sytuacji w Armii Polskiej, 2 I 1942, w: *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 518.

W związku z rozpoczęciem pierwszej ewakuacji do Iranu Fuks w liście wysłanym 26 III 1942 r. z Dżalał-Abadu prosił centralę o decyzję co do agentów Kominternu, sugerując, że ich ewakuacja wraz z wojskiem nie miałyby sensu. W liście ocenił też Armię Polską, określając ją mianem „reakcyjnej i antysowieckiej”. Pisał ponadto, że wśród oficerów jest „niemало zaciekleń faszystów”<sup>76</sup>. Z dostępnych meldunków agentów Kominternu wynika, że doskonale rozumiejąc te okoliczności, nie widzieli oni możliwości skutecznej pracy w armii przepojonej – jak donosili w meldunkach – antyradziecką propagandą i antysemityzmem, opowiadali się zatem za jej opuszczeniem<sup>77</sup>. Uwzględniając te okoliczności, a także w związku z ewakuacją części jednostek Armii Polskiej, Komitet Wykonawczy Kominternu uznał za niecelowy dalszy pobyt w tych jednostkach agentów komunistycznych, zwłaszcza tych, których wcześniejsza działalność została zdekonspirowana. Jednocześnie, zdając sobie sprawę z ostatecznej utraty wpływu na „składające się ze specyficznego antyradzieckiego elementu” jednostki Armii Polskiej, Dymitrow proponował przeniesienie ich do jednostek wojskowych pozostających na terytorium ZSRR, a gdyby to się okazało niemożliwe, zasugerował wycofanie ich z wojska<sup>78</sup>. W rezultacie większość agentów Kominternu została z armii wycofana jeszcze przed jej całkowitą ewakuacją do Iranu. Z oddziałami polskimi wyjechało jedynie kilku agentów: pięciu w maju i kilku kolejnych w końcu sierpnia<sup>79</sup>.

Podsumowując, NKWD udało się stworzyć dość dobrze rozgałęzioną sieć informatorów w jednostkach Armii Polskiej. Niezależnie od nich w polskiej armii funkcjonowali agenci Kominternu, którzy pozyskane informacje także przekazywali NKWD. Neutralizowanie agentów obu tych kategorii nie było sprawą prostą, dopóki armia przebywała na terytorium ZSRR. Funkcje wywiadowcze, niezależnie od ich oficjalnego statusu, spełniali też oficerowie łącznikowi NKWD i Armii Czerwonej, usytuowani przy sztabach i dowództwach pułków i dywizji, a także przy sztabie i dowództwie armii. Informacje o sytuacji w Armii Polskiej strona radziecka pozyskiwała też ze stosowanego na znaczną skalę podsłuchu operacyjnego, treści rozkazów i przemówień

<sup>76</sup> Ibidem, s. 539. Fuks podkreślił też, że szczególnie odznaczali się w szyderstwach nad władzą radziecką podoficerowie i dezertrzy z batalionów roboczych Armii Czerwonej, tzn. poborowi z polskich terenów.

<sup>77</sup> Meldunek agenta Międzynarodówki Komunistycznej J. Fuksa o nastrojach panujących w Armii Polskiej w ZSSR, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 538–541.

<sup>78</sup> Telegram G. Dymitrowa do G. Żukowa w sprawie informatorów komunistycznych w jednostkach Armii Polskiej, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. III, s. 544.

<sup>79</sup> Nie znamy liczby, ale wraz z wojskiem wyjechała nieliczna grupa konfidentów zwerbowanych przez NKWD. Zbigniew Siemaszko stwierdził, że zarówno przy pierwszej, jak i drugiej ewakuacji z niektórych oddziałów niespodziewanie polskie władze wojskowe zwolniły pewnych żołnierzy, niekiedy na podstawie zdrowotnej. Sądzić można, że zwolnienia dotyczyły tych, o których wiadano, że mieli kontakty z NKWD. Zob. Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu...*, s. 132.

dowódców różnych szczebli, referatów wygłaszanych dla żołnierzy, ich prywatnych rozmów czy wysyłanych przez nich listów.

We wrześniu i październiku 1943 r. w wyniku działań kontrwywiadu i żandarmerii Armii Polskiej na Wschodzie dokonano aresztowań w grupie berlingowców oraz komunistów prowadzących działalność prosowiecką w wojsku. Aresztowano wówczas Leona Tyszyńskiego, Mariana Morawskiego, Kazimierza Dudzińskiego, Włodzimierza Szumigalskiego, Michała Tomalę, Kazimierza Rosena-Zawadzkiego, Romana Imacha, Stanisława Szczypiorskiego, Franciszka Kukulińskiego, Romualda Gadomskiego i Tadeusza Strzałkowskiego<sup>80</sup>. Po czteromiesięcznym śledztwie sprawy sześciu z nich (Rosena-Zawadzkiego, Imacha, Szczypiorskiego, Kukulińskiego, Gadomskiego, Strzałkowskiego) trafiły na wokandę 13 Sądu Polowego Armii Polskiej na Wschodzie. 18 II 1944 r. sąd uznał, że oskarżeni „Tworzyli nielegalną organizację wywrotową opartą o Komunistyczną Partię Palestyny. Organizacja ta miała na celu prowadzenie wywiadu w Wojsku Polskim na Śr[odkowym] Wschodzie oraz sianie fermentu i dywersji w oddziałach WP przez podrywanie autorytetu do zwierzchnich władz polskich i dowództwa u żołnierza”<sup>81</sup>.

Rosena-Zawadzkiego skazano na karę dożywotniego więzienia, a Imacha i Szczypiorskiego – na 15 lat pozbawienia wolności<sup>82</sup>. Sądzony wraz z tą grupą Kukuliński otrzymał wyrok 2 lat więzienia. Strzałkowskiego uniewinniono, a sprawa Gadomskiego została skierowana do dalszego śledztwa.

Pięciu oficerów (ppłk Tyszyński, ppłk Morawski, ppłk Dudziński, por. Szumigalski, por. Tomalę) sąd uwolnił od winy wobec nieznaledzenia dostatecznych dowodów prowadzenia przez nich działalności agenturalnej w Armii Polskiej na Wschodzie. Mimo to wszyscy oni, a także Gadomski i Strzałkowski zostali osadzeni w Obozie Dyscyplinarnym Armii Polskiej na Wschodzie w Latrun w Palestynie<sup>83</sup>.

## Streszczenie

W artykule podjęto próbę ukazania stopnia rozpracowania Armii Polskiej w ZSRR przez NKWD i jego agentów w okresie od początku jej formowania do drugiej ewakuacji w sierpniu 1942 r. Radzieckie służby specjalne dążyły do objęcia możliwie ścisłą kontrolą organizowanie na terytorium ZSRR polskich jednostek wojskowych. NKWD poszukiwało chętnych do współpracy nie tylko wśród tych oficerów, których zdecydowano pozostawić przy życiu wiosną 1940 r., ale również wśród jeńców, przejętych latem 1940 r. z Litwy i Łotwy, których umieszczono w obozie Koziełsk 2, a następnie w obozie griazowieckim. Armia Polska

<sup>80</sup> J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 390–391.

<sup>81</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 391.

<sup>83</sup> J. Pietrzak, „Wyliminowanie z szeregów elementu uciążliwego i niebezpiecznego”. *Sprawa Obozu Dyscyplinarnego Armii Polskiej na Wschodzie w Latrun w Palestynie (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 2, s. 83.

była inwigilowana nie tylko przez agentów NKWD, ale także przez skierowanych w jej szeregi agentów Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu). Funkcje wywiadowcze pełnili też powołani do innych zadań oficerowie łącznikowi NKWD i Armii Czerwonej. Agenci mieli za zadanie zdobywać informacje o sytuacji wewnętrznej w Armii, jej składzie osobowym, a także o panujących w niej nastrojach. Niektórzy z agentów w następnych miesiącach zostali wykryci przez polski kontrwywiad i aresztowani. NKWD czerpało też informacje ze stosowanego na znaczną skalę podsłuchu operacyjnego w dowództwach i sztabach polskiej armii, a także przez kontrolę wojskowej korespondencji służbowej i prywatnej.

### **Soviet Agents in the Polish Army in the USSR (September 1941 – August 1942)**

The article attempts to demonstrate the degree to which the NKVD and its agents uncovered the Polish Army in the USSR from the beginning of its existence to the second evacuation in August 1942. Soviet special services wanted to establish the tightest control over the Polish military units organised in the territory of the USSR. NKVD looked for those willing to cooperate not only among the officers left alive in the spring of 1940 but also among the prisoners of war taken over from Lithuania and Latvia in the summer of 1940 and lodged in the Kozelsk 2 Camp and subsequently in the Gryazovets Camp. The Polish Army was penetrated not only by the NKVD agents but also by the Executive Committee of the Communist International (Comintern) agents sent to the army. NKVD and the Red Army liaison officers also performed intelligence tasks. The agents were to collect information about the army's internal relations, composition, and feelings among the soldiers. Some agents were exposed by the Polish intelligence within a few months and arrested. The NKVD also obtained information through large-scale operative eavesdropping surveillance in the Polish Army commands and staffs as well as by control of military correspondence, both official and private.

### **Bibliografia**

#### **Źródła archiwalne**

##### **Archiwum Akt Nowych w Warszawie**

Dział wspomnień i relacji

Działalność grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie Związku Radzieckiego

Działalność lewicowa w armii Andersa

Kopie akt z Hoover Institution

Kolekcja Andersa

##### **Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie**

Kolekcja generała Wacława Przeździeckiego

##### **Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie**

Kolekcja Katyńska

Biurowisko Opieki nad Żołnierzem MON. Sprawozdanie Referatu Jeńców Wojennych  
Polskich w ZSRR

Kolekcja Zygmunta Berlinga

Naczelne Władze Wojskowe

## Źródła drukowane

- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007.
- Armia Polska w ZSRR 1941–1942*, oprac. i wstęp W. Materski, Warszawa 1992.
- Berling Z., *Wspomnienia*, t. I: *Z Łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.
- Bohusz-Szyszek Z., *Czerwony sfinks*, Rzym 1946.
- Ciechanowski J., *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika szefa sztabu z 1942 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 57, s. 92–127.
- Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, wstęp i oprac. B. Polak, Koszalin 1998.
- General broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. B. Polak, Koszalin 2000.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. III: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001.
- Kot S., *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955.
- Moszczyński H., *Spadochroniarze z Kozielska... Tajni współpracownicy NKWD w polskim obozie w ZSRR*, „Mars” 1996, nr 4, s. 191–216.
- Rudnicki K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław 1990.
- Sokorski W., *Tamte lata*, Warszawa 1979.
- SSSR i Polska 1941–1945. K historii wojennego sojuza. Dokumenty i materiały*, t. XIV (3), Moskwa 1994.
- Świadkowie przeżyli sowieckich 1939–1946*, oprac. Z.S. Siemaszko, Londyn 1999.
- Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza o jego pobycie na Łubiance*, oprac. S. Radoń, „Niepodległość” 1991, t. XXIV, s. 49–92.
- Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996.

## Opracowania

- 5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947. Zarys dziejów*, oprac. Z. Wawer, red. A. Suchcitz, Londyn 2012.
- Bargielowski D., *Konterfekt renegata*, Warszawa 2013.
- Jaczyński S., *Rozpracowanie agenturalne polskich oficerów ocalałych z zagłady katyńskiej, czerwiec 1940 – sierpień 1941*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 1, s. 49–80.
- Jaczyński S., *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939 – wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 79–98.
- Jaczyński S., *Sowieckie próby rozpracowania wywiadowczego i pozyskania do współpracy oficerów polskich więzionych w obozie NKWD Kozielsk 2 (lipiec 1940 – czerwiec 1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 4, s. 81–102.
- Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Lebiediewa N., *Operacyjno-czekistowska „obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940)*, w: *Zbrodnia nieukarana. Katyń – Twer – Charków*, Warszawa 1996, s. 108–122.
- Nazarewicz R., *Lewicowo-demokratyczne ugrupowanie oficerów WP i jego współdziałanie z Armią Radziecką w walce z hitlerowskim okupantem, cz. I*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 73–95.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.
- Pietrzak J., *„Wyliminowanie z szeregów elementu uciążliwego i niebezpiecznego”. Sprawa Obozu Dyscyplinarnego Armii Polskiej na Wschodzie w Latrun w Palestynie (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 2, s. 79–91.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampanie na obczyźnie*, t. II, cz. 1, Londyn 1975.

- Rutkowski T.P., *Żołnierz, renegat, historyk. O biografii Kazimierza Rosen-Zawadzkiego*, „Klio Polska” 2012, t. VI, s. 101–141.
- Siemaszko Z.S., *Generał Anders w latach 1892–1942*, Londyn–Warszawa 2012.
- Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.
- Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.
- Zdanowicz A., *Rol NKWD w formowaniu polskiej armii W. Andersa 1941–1942 gg.*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnal” 2010, nr 9, s. 53–60.

**Stanisław Jaczyński** – prof. dr hab.; historyk i politolog; pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Specjalizuje się w najnowszej historii politycznej. E-mail: stanislaw.jaczynski@uph.edu.pl.

**Stanisław Jaczyński** – professor; historian and political scientist; employed at the Institute of History of the Siedlce University of Natural Sciences and Humanities. Specialises in modern political history. E-mail: stanislaw.jaczynski@uph.edu.pl.